

Dziś skutecznie walczymy z bólem

Rozmowa z dr. n. med. SZYMONEM NIEMCEM, chirurgiem onkologiem z-cą dyr. ds. leczenia Szpitala Specjalistycznego w Jaśle, koordynatorem projektu „Szpital bez bólu”.

- Szpital bez bólu? To możliwe!
- W 52 szpitalach w Polsce leczą już bez bólu. 8 takich lecznic jest na Podkarpaciu. Kolejne starają się o certyfikat.

- To już będzie standard?
- Badania prowadzone zarówno w Europie Zachodniej, jak i w Polsce, wykazały, że ok. 60 proc. pacjentów, po najrozmaitszych zabiegach operacyjnych odczuwa znaczny ból. W związku z tym Polskie Towarzystwo Badania Bólu stworzyło grupę inicjatywną, której zadaniem było opracowanie polskich standardów leczenia i usmierzania bólu pooperacyjnego. Chorych podzielono na 4 kategorie, w zależności od urazu spowodowanego zabiegiem operacyjnym i dla każdej grupy pacjentów określono postępowanie farmakologiczne, które powinno być jak najbardziej skuteczne.

- To oznacza, że teraz po operacji pacjenta nie powinno nic boleć?
- Nie ma takiej możliwości, by pacjent w ogóle nie odczuwał bólu. Ale jeśli zastosuje się odpowiednie leczenie, to będzie on zminimalizowany tak, by nie powodował cierpienia.

Czasem zabieg może być prawidłowo przeprowadzony przez lekarzy, a chory i tak będzie niezadowolony, odczuwając ogromny ból. Odpowiednio znieczulony pacjent szybciej powraca do zdrowia. Lepiej goją się rany pooperacyjne, nie dochodzi do zakażeń układu moczowego, szybciej powraca perystaltyka jelit i przede wszystkim zmniejsza się ilość powikłań krążeniowo-oddechowych. Przy silnym bólu pacjent nie oddycha normalnie, dochodzi do zalegania w drzewie oskrzelowym i może rozwinąć się odoskrzelowe zapalenie płuc.

- Stosowanie dodatkowych leków to dla szpitala dodatkowe koszty?
- Jeśli pacjent szybciej powraca do zdrowia, to po operacji nie musimy stosować innych, dodatkowych leków, które likwidują powikłania rozwijające się na skutek silnego bólu. Poza tym Polskie Towarzystwo Badania Bólu pertraktuje z Narodowym Funduszem Zdrowia, aby prawidłowe leczenie bólu pooperacyjnego było traktowane jako odrębna procedura – osobno będzie rozliczana operacja i osobno leczenie przeciwbólowe (jeśli był leczony zgodnie ze standardami, a szpital posiada certyfikat).

- Jak się mierzy ból?
- Po zabiegu pielęgniarka prosi o wskazanie na skali numerycznej od 1 do 10, jak bar-

dzo boli. Zero - nic, 10 - ból nie do zniesienia. Pacjent pokazuje np. 7. Za kilka godzin pielęgniarka ponownie pyta. Jeśli pacjent mówi: „Ból mniej, na 4”, to leczenie jest skuteczne, jeśli chory twierdzi, że ból eskalował do np. 9, to musimy zweryfikować leczenie. Albo przez zwiększenie dawek, albo zmianę lub dolożenie następnego leku. I taka procedura sprawdzająca poziom bólu powtarzana jest 4 razy na dobę.

- Przygotowania szpitala trwały kilka miesięcy. To było także skomplikowane?
- Musieliśmy przeprowadzić szereg wymaganych procedur, przeszkolić personel...

- Nie było oporów? To przecież dodatkowa praca.
- Początkowo były, bo trzeba wypełniać kolejny arkusz monitorowania bólu dla każdego pacjenta. Wpisywać tam leki przeciwbólowe wraz z dawkowaniem, a także schorzenia współistniejące, bo to dodatkowo rzutuje na stosowanie poszczególnych leków.

- Pacjenta też trzeba przeszkolić?
- Tak. Pacjent powinien wiedzieć, że nie musi cierpieć i (jak to dawniej bywało) godzić się na to, że po operacji będzie strasznie boleć. Ma mieć pełną informację o możliwościach usmierzania bólu i być poinformowany, że robimy to zgodnie z najlepszymi zaleceniami.

- Co zyskuje na tym szpital?
- Dobrą markę. Jesteśmy szpitalem przyjaznym dla pacjenta. Dziś każdy certyfikat określa pewne standardy i szpital musi się starać je spełniać. Kilka lat temu akcja „Rodzić po ludzku” przyniosła wspaniałe efekty. Dziś są porody rodzinne, są szkoły rodzenia, nie ma „okienka z dziurką”, przez które ojciec mógł zaledwie zerknąć na swoje dziecko. Teraz czynnie walczymy z bólem.

- „Szpital bez bólu” obejmuje tylko oddziały zabiegowe?
- Na razie tak. To chirurgia, ortopedia, ginekologia i laryngologia, ale chcemy wprowadzić te standardy także dla pacjentów nieoperowanych, nowotworowych, neurologicznych, na reumatologię i pediatrię. Ból w dzisiejszych czasach to paradoks. Coraz nowocześniejsze technologie wkraczają do wszystkich dziedzin życia. Mamy loty kosmiczne, a tu człowiek nie może uwolnić się od bólu. Staramy się jednak z nim, jak to tylko jest możliwe, walczyć.

Ewa Wawro



- Na takiej skali pacjent próbuje określić odczuwany ból - mówi dr n. med. Szymon Niemiec.

CERTYFIKAT „SZPITAL BEZ BÓLU” POSIADAJĄ JUŻ:

Szpital Kliniczny nr 1 Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach,
Centrum Medyczne w Łańcucie,
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Fryderyka Chopina w Rzeszowie,
SP ZOZ w Przeworsku,
SP ZOZ Szpital Powiatowy w Nowej Dębce,
Szpital Wojewódzki nr 2 w Rzeszowie,

Szpital Specjalistyczny w Jaśle.
W programie uczestniczą jeszcze:
Szpital Specjalistyczny im. Świętej Rodziny w Rudnej Małej,
Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Leżajsku,
Wojewódzki Szpital Podkarpacki w Krośnie.